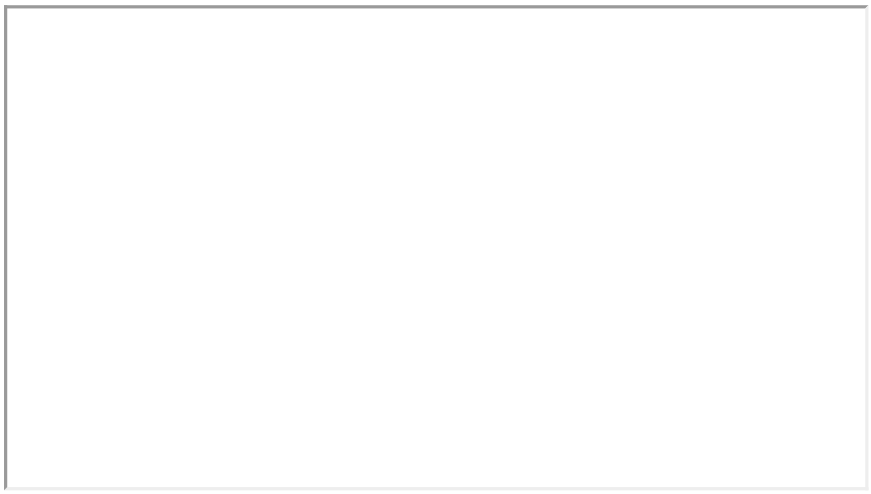
IV Wschodni Kongres Gospodarczy. Liderzy Przyszłości - czyli spotkanie z młodzieżą (VIDEO)

Panel EEC Liderzy Przyszłości - to spotkanie młodzieży ze szkół średnich z ciekawymi ludźmi, którzy realizują swoje marzenia. Było to już trzecie takie spotkanie w ramach Wschodniego Kongresu Gospodarczego. W tym roku organizatorzy - Grupa PTWP i Podlaska Fundacja Rozwoju Regionalnego - zaprosili na spotkanie z młodzieżą Pawła Małaszyńskiego z zespołem Cochise, Klub Jagiellonia Białystok z trenerem, Jarosława Kazberuka – kierowcę i pilota rajdowego oraz Mariusza Kędzierskiego - artystę, którzy przekonywali, że pasja i zaangażowanie pokonują wszelkie bariery, a warto ciężko pracować, by spełnić swoje marzenia. Było to bodaj najprzyjemniejsze i najbardziej wzruszające z paneli Kongresu.

Popularny aktor? To nie ja!

Zaczeło sie od mocnego brzmienia. Scenę objął w posiadanie zespół Cochise i dał prawdziwy koncert, prezentując też najnowsze utwory. Artyści zespołu w składzie: Paweł Małaszyński – wokal, Wojtek Napora – gitara, Radek Jasiński – bas, Adam Argon Galewski – perkusja, grają muzykę, będącą oryginalnym połączeniem rocka i grunge'u. Grupa powstała w 2004 roku w Białymstoku, od tego czasu zagrała kilkaset koncertów. Najciekawsze wydarzenia koncertowe, w których uczestniczył Cochise, to Seven Festival, Świebodzice Rock Festival, Cieszanów Rock Festiwal, Impact Festival. Zespół koncertował też za granicą - w Niemczech, Belgii, Anglii, a w 2016 roku zagrał na dużej scenie Przystanku Woodstock. W lutym 2018 ukaże się kolejna, piąta płyta Cochise, „Swans&Lions”.



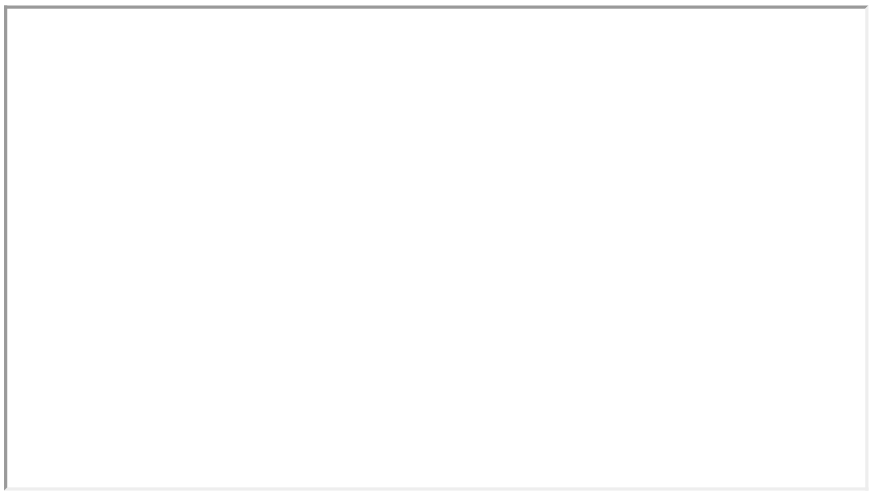
- Jak miałem 15 lat, chciałem być gwiazdą rocka, mieć kapelę, nagrywać płyty i jeździć po świecie. Dziś sądzę, że naszym największym sukcesem jest to, że jesteśmy i ciągle gramy. Małymi krokami sobie udowadniamy, że warto - mówił Paweł Małaszyński do młodzieży o realizacji marzeń - Dziś jest straszna napinka na młodych ludzi w mediach społecznościowych na osiągnięcie sukcesu. A skrzydła może podciąć wszystko i każdy, nawet kolega siedzący obok. Nie słuchajcie tego. Każdy artysta musi być trochę egoistą. Robić coś dla siebie.

Pytany, jak się wybił, Małaszyński się dziwi:

- A my się przebiliśmy? Takich zespołów jak my, w Warszawie jest 500, w Białymstoku ze sto. Z naszą popularnością chyba się nic nie wydarza. Popularny aktor? To nie ja!

Pytany, czy ma czas na przyjazdy do Białegostoku, odpowiedział emocjonalnie:

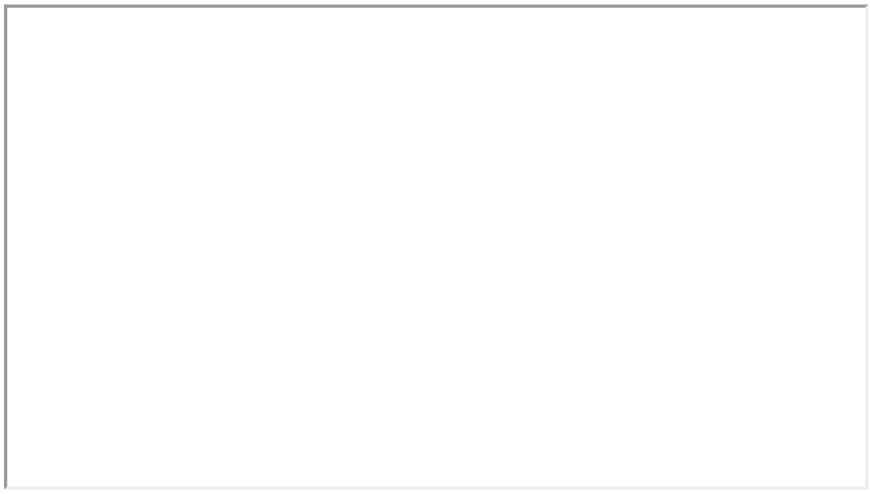
Pytany, czy ma czas na przyjazdy do Białegostoku, odpowiedział emocjonalnie,
- Ja pochodzę z tego miasta, ja to miasto kocham! Kocham Podlasie! Nigdy nie wyrwano mnie z korzeniami. Ja tu jestem często, lubię tu być.



Wiesz, że to kochasz. I to się liczy

Kolejnym gościem była Jagiellonia, a z jej grona, o realizacji marzeń, opowiadali trener Ireneusz Mamrot i dwóch zawodników: Taras Romanczuk z Ukrainy i Gutieri Tomelin z Brazylii.

- Jak realizować marzenia? Nie jest łatwo. Ja zaczynałem od V Ligii, miewałem też bardzo ciężkie okresy, które przebrnąłem. Natomiast na każdy kolejny awans sportowy zapracowałem z drużyną. I wtedy sukces smakuje podwójnie - mówił trener Mamrot.
- Na początku było trudno, ale trzeba ciągle podążać za swoimi marzeniami - przekonywał Guti.
- Trudności? Czasem jest ciężko, ale wiesz, że to uwielbiasz, że to kochasz. I tylko to się liczy - dodał Taras.



Młodzież została zaproszona przez Wojciecha Strzałkowskiego na następny mecz Jagi z Zagłębiem Lubin, bilety otrzymają ze szkół.

Mam taką półeczkę z marzeniami

Jako kolejny na scenę wjechał motorem Jarosław Kazberuk, bo zawsze chciał jeździć motorem, a zresztą trudno byłoby mu wjechać tu samochodem, którym się ściga, bo waży 9 ton.

- Wszystko zaczyna się od marzeń, ale wielkie marzenia nie spełniają się od razu. Czasem trzeba je odłożyć na półkę. Ja mam taką półeczkę, ściągnę, obejrzę, odłożę, może później - pomyślę. Marzenie musi być przecież osiągalne - mówił Jarosław Kazberuk, kierowca i pilot rajdowy, trener judo, ośmiokrotny uczestnik Rajdu Dakar.- Jeśli ciężko pracujemy, kontynuujemy drogę, zawsze na końcu jest nagroda.

Opowiedział też o biciu rekordu na Żaglach przez Atlantyk (8 dni, 3 godziny, 32 minuty - do tej pory nie pobity) był wóczas w drużynie Romana Paszke z Bogusławem Lindą i o treningach z Adamem Małyszem w Ogrodniczach i pod Krynkami.

Robię w życiu to, co kocham

Ostatnie i najbardziej wzruszające spotkanie zafundował młodzieży Mariusz Kędzierski. Gdy się przedstawił i zaczął o sobie mówić, wielu miało łzy w oczach.
- Mam 25 lat, urodziłem sie bez rąk . Lekarze chcieli mnie zabrać mojej mamie, jednak ona wzięła mnie pod pachę i zabrała do domu. Gdy ludzie zaczęli wytykać mnie palcami, wiedziałem, że nie bedzie łatwo - mówił spokojnie, zbliżając się do krawedzi sceny. Gdy opowiedział o myślach samobójczych w wieku 15 lat i postanowieniu późniejszym, by nigdy więcej nie dopuścić, by czyjeś zdanie popychało do takich czynów - w sali panowała taka cisza, jakby nikogo nie było. A on opowiadał i opowiadał. O sukcesach i porażkach, o rysowaniu, uporze i podróżach. Na koniec przyznał się, co mu się udało.
- Może jeszcze raz się przedstawię: nazywam się Mariusz Kędzierski, mam 25 lat i robię w życiu to, co kocham - powiedział z uśmiechem. - Nikt za was, ani za mnie niczego nie zrobi, bez wzgledu na to czy macie ręce, czy nie.

W 2013 r. zdobył w Wiedniu nagrodę jako artysta, w 2015 roku zdobył tytuł człowieka bez barier, wczoraj (27 września) znalazł się na liście 100 najbardziej wpływowych Polaków. Niedługo ma wystawę prac w USA, za trzy tygodnie leci na Festiwal Sztuki do Turcji, potem wydaje pierwsza książkę... We wszelkich przedsięwzięciach wspiera go teraz partnerka Zuza.

Z młodymi ludźmi przywitali sie również prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski i marszałek Jerzy Leszczyński wyrażając nadzieję, że młodzi uczestnicy Kongresu osiągną kiedyś sukces i przełamią bariery. Prezes Podlaskiej Fundacji Rozwoju Regionalnego Andrzej Parafiniuk podziękował młodym ludziom za uczestnictwo w t panelu i przyznał się, że jego też wzruszył Mariusz Kędzierski.

(at)